

Małgorzata Nieszczerzewska, mnieszczerzewska@gmail.com

Zakład Kulturowych Studiów Miejskich, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Turystyczna eksploracja alternatywnego dziedzictwa

Słowa kluczowe: miejska eksploracja, zapomniane dziedzictwo, zdegradowana architektura, turystyka aktywna, turystyka przygodowa, turystyka ekstremalna

Abstrakt

Głównym celem artykułu jest analiza miejskiej eksploracji jako 1) elementu alternatywnej turystyki kulturowej (szczególnie jako turystyki aktywnej, przeciwstawianej w klasycznej literaturze przedmiotu turystyce masowej), 2) próby poszukiwania alternatywnego, zapomnianego i zdegradowanego dziedzictwa. Wzrastająca liczba stron internetowych poświęconych eksploracji świadczy o tym, że zjawisko to rozwija się w ostatnim czasie bardzo dynamicznie. Nie bez przyczyny zatem, w narracjach współczesnych eksploratorów wielokrotnie używa się terminu „zwiedzanie”, charakterystycznego dla dyskursu turystycznego i zastępującego „odkrywanie”, „eksplorację”, czy „infiltrację”. Do analizy wybrane zostały jedynie strony internetowe tworzone przez polskojęzycznych eksploratorów, głównie w celu zarysowania obszaru miejskiej eksploracji w Polsce.

Wprowadzenie

Anna Wieczorkiewicz w znanej książce *Apetyt turysty* przypomina, że po świecie wędrują codziennie miliony turystów, zaś trasy i sposoby przemieszczania się ulegają zmianie. Istnieją jednak obszary cieszące się niesłabnącym powodzeniem, takie jak oczywiście Paryż, Wenecja i Rzym, główne destynacje współczesnego turysty. Chociaż odkryte wielokrotnie, widziane we fragmentach ze zdjęć, filmów i reklam, wciąż są bardzo atrakcyjne jako miejsca turystycznych „pielgrzymek”. Niektórzy wybierają jednak inne trasy i próbują w skomercjalizowanej kulturze odnaleźć miejsca jeszcze „niewyeksplorowane kulturowo i turystycznie” [Wieczorkiewicz 2008, s. 6]. Zwiedzanie świata nabrało już bowiem dawno charakteru masowego, stąd pragnienie nie tylko bycia turystą, ale przede wszystkim bycia „turystą alternatywnym”.

Artykuł poświęcony jest miejskiej eksploracji, jednej z odmian tak zwanej „alternatywnej turystyki”, określanej również jako *urbex* (skrót od *urban exploration*) lub nazywanej wymiennie miejską penetracją lub infiltracją¹. Oznacza ona przede wszystkim odkrywanie zazwyczaj niewidocznych, opuszczonych lub niedostępnych wytworów ludzkiej cywilizacji, takich jak postindustrialna architektura wielkich zakładów przemysłowych, szpitale, świątynie, pałace i domy, podziemne sieci tuneli i kanalizacji miejskich. Podczas gdy infiltracja była pod koniec XX-tego wieku zajęciem bardzo niszowym, nikt nie traktował jej jako rodzaju alternatywnej turystyki. Stanowiła bowiem hobby jedynie dla wybranych, wtajemniczonych i z tego powodu funkcjonowała poza turystycznym dyskursem. W ostatnich latach sytuacja zmieniła się tak znacząco, że bez obaw możemy zaliczyć miejską eksplorację do turystyki, ewentualnie potraktować ją jako jeden z jej mniej „oficjalnych” nurtów. Jak czytamy bowiem w artykule *Urban exploration. Odkryj na nowo miejską dżunglę*, „aby zobaczyć niesamowite widoki i poczuć się zdobywcą nieznanych krain, wcale nie trzeba wyjeżdżać w góry albo na odludzia. Wystarczy odrobina wyobraźni, znajomość historii

¹ W dyskursie anglojęzycznym używa się także terminu *draining* (od *drain* – kanał ściekowy), speleologia miejska (ang. *urban spelunking*), *urban caving*, *vadding*, hackowanie budynków (ang. *building hacking*), czy hackowanie rzeczywistości (ang. *reality hacking*)

i topografii miasta, trochę niezbędnego wyposażenia i chęć przeżycia przygody. Choć obiekty warte odwiedzenia znajdują się niemal w każdym miasteczku, niektóre lokalizacje są dla wielbicieli *urbeksu* tym, czym Luwr czy krzywa wieża w Pizie dla typowych turystów” [<http://figeneration.pl/urban-exploration-odkryj-na-nowo-miejska-dzungle/>, 05.04.2016].

Biorąc pod uwagę liczbę domen internetowych poświęconych eksploracji widać wyraźnie, że zjawisko to rozwija się bardzo dynamicznie. Nie bez przyczyny zatem, w narracjach współczesnych eksploratorów wielokrotnie używa się terminu „zwiedzanie”, charakterystycznego dla dyskursu turystycznego, zastępującego „odkrywanie”, „eksplorację”, czy wspomnianą już „infiltrację”. Jeden z blogów poświęconych eksploracji zdegradowanej architektury nosi nawet tytuł „subiektywnego przewodnika po zapomnianych i ciekawych miejscach” [<http://tropemzapomnianychmiejsc.blogspot.com/2014/01/ruiny-znalezione-w-lasach.html>, 05.04.2016]. Artykuł stanowi zatem próbę spojrzenia na eksplorację z kulturoznawczego punktu widzenia i potraktowania jej, z jednej strony, jako elementu alternatywnej turystyki kulturowej (szczególnie jako turystyki aktywnej i, przy pewnych założeniach, kwalifikowanej, przeciwstawianej w klasycznej literaturze przedmiotu turystyce masowej), z drugiej natomiast, poszukiwania alternatywnego, zapomnianego dziedzictwa. Jest to zadanie o tyle niełatwe, że artykuły dotyczące miejskiej eksploracji stanowią w zasadzie domenę dyskursu internetowego, nie zaś naukowego. Podczas, gdy problemowi dziedzictwa kulturowego poświęcono wiele prac i artykułów naukowych, zarówno w ujęciu ogólnym [zob. np. Adamowski i Smyk 2013; Harrison 2013; Timothy 2011; Smith 2006; Kirshenblatt-Gimblet 1998], jak i dotyczącym dziedzictwa poszczególnych krajów lub regionów [np. Jagodzińska i Purchla 2015; Góral 2014; Murzyn-Kupisz 2012; Purchla 2005], osoby zainteresowane eksploracją jako formą spędzania czasu wolnego, rodzajem turystyki alternatywnej lub odkrywaniem zdegradowanego dziedzictwa kulturowego, czerpią wiedzę i inspirację przede wszystkim ze stron internetowych, blogów, forów i serwisów społecznościowych.

Dyskurs poświęcony ruinie w historii i kulturze współczesnej (w szczególności jej materialnemu i estetycznemu ujęciu) lub procesowi ruinizacji kultury rozwija się jednakże bardzo dynamicznie [zob. np. Göbel H. K. 2015; Dillon 2011; Hell i Schönle 2010; Trigg 2006; Edensor 2007, 2005a, 2005b; Ginsberg 2004; Woodward 2002]. Dużym zainteresowaniem cieszą się również pozycje albumowe wydane przez najlepszych europejskich i amerykańskich eksploratorów, w których narracjom poświęconym zdegradowanej architekturze nowoczesnej towarzyszą serie fotografii wykonanych przez autorów publikacji [zob. Ellis 2015; Christopher 2014; Solis 2013; Thomas 2013; Śliwczyński 2012; RomanyWG 2011; Margain 2009]. W polskiej literaturze przedmiotu brakuje jednak wciąż prac poświęconych zarówno zagadnieniom ruinizacji, jak i miejskiej eksploracji jako osobnemu zjawisku [zob. np. Nieszczerzewska 2015a, 2015b, 2014; Pijarski 2013], chociaż aktywność ta staje się w Polsce coraz bardziej popularna, o czym świadczą chociażby słowa jednej z polskich eksploratorek: „Polska według mnie jest krajem z olbrzymim potencjałem, jeśli chodzi o eksplorację. Nie ma wprawdzie żadnych liczących forów, ale jest sporo ciekawych blogów. Coraz więcej osób wchodzi do kanałów (wiele miast w Polsce ma niesamowite systemy, na przykład Łódź), jest kilka grup, które aktywnie zwiedzają bunkry i schrony, których jest mnóstwo w naszym kraju. Ciężko jest znaleźć w Polsce opuszczone fabryki czy szpitale, w których ostało się oryginalne wyposażenie. (...) W Polsce nie istnieje właściwie eksploracja metra - w sumie nie jest to dziwne, biorąc pod uwagę jego rozmiar” [http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,17111016,Miejska_gra_w_ryzyko__Spacerkiem_przez_kanały__dzwigi.html, 05.04.2016].

Dyskurs internetowy poświęcony eksploracji opuszczonej architektury jest bardzo obszerny, cytaty do analizy wybrane zatem zostały jedynie ze stron internetowych

tworzonych przez polskojęzycznych eksploratorów, głównie w celu przybliżenia zainteresowanym polskiego obszaru miejskiej eksploracji².

1. Miejska eksploracja jako turystyka aktywna

Wypowiedzi eksploratorów pozwalają z pewnością włączyć miejską eksplorację w obręb turystyki aktywnej (ang. *active tourism*), części działalności turystycznej, która nabrała dużego znaczenia w ciągu ostatnich kilku lat. Stanowi ona formę wypoczynku połączoną, z jednej strony, z poznaniem, z drugiej zaś, z elementami sportu. Wymaga ona zatem od uczestników turystycznej wyprawy podejmowania różnych form aktywności, nie tylko fizycznej, ale również intelektualnej i przyrodniczej [Marek i Lewandowski 2011, s. 47]. Turystyka aktywna to pojęcie najszersze i nadrzędne oznaczające wyjazdy, podczas których podejmowana jest przede wszystkim aktywność rekreacyjna i sportowa. W literaturze anglojęzycznej pojawia się także określenie „action tourism”, które oznacza głównie uczestnictwo w sportach ekstremalnych [za Mokras-Grabowska 2015, s. 118], a tym z pewnością może być eksplorowanie opuszczonych budynków.

Miejską eksplorację możemy włączyć w obszar turystyki aktywnej, gdyż po pierwsze, wymaga fizycznego przygotowania i sprawności, po drugie natomiast, angażuje nie tylko ciało tego, który odwiedza opuszczone miejsca, ale przede wszystkim jego umysł. Jest aktywnością trudną, wymaga bowiem odpowiedniej wiedzy oraz przygotowania. Jak czytamy na jednej ze stron poświęconej polskiemu *urbexowi*, na początku warto się zastanowić, co skłania ludzi do wyjazdów w te, „z pozoru brudne i zniszczone”, miejsca. Jak tłumaczy eksplorator i autor „Fotokomórki”, każdy ma inną motywację. Są fotografowie, dla których jest to znakomity motyw do robienia zdjęć. Są także „historycy”, którzy „cenią ponad wszystko historię obiektu i zgłębiają ją później w książkach i Internecie. Większość z eksploratorów, dodaje autor „Fotokomórki”, traktuje jednak *urbex* jako połączenie tego wszystkiego, jako jego integralną całość” [<http://fotokomorka.com/urban-exploration-poradnik/>, 05.04.2016].

1.1 Eksploracja jako kolekcjonowanie zrujnowanego świata

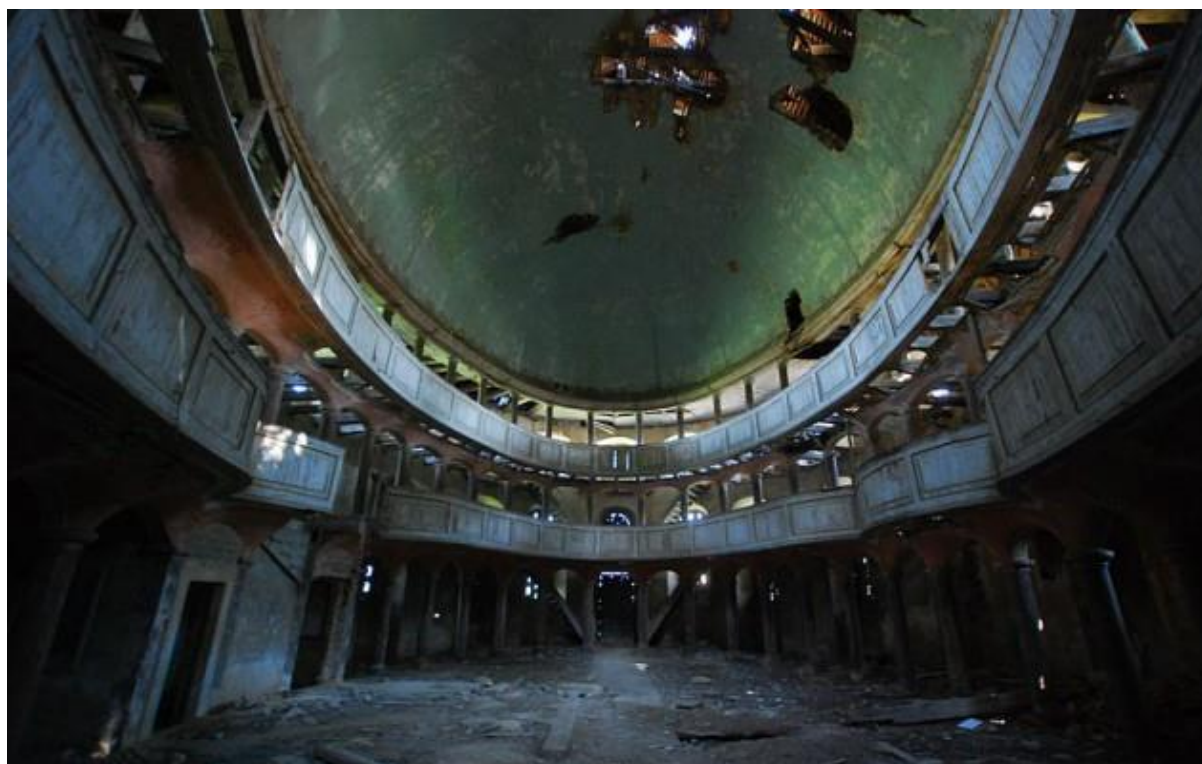
W pierwszym z powyższych sytuacji, czynność eksploracji jest ewidentnie podrzędną w stosunku do czynności fotografowania obiektu. Eksploratorzy przypominają zatem znanego z turystycznych anegdot „japońskiego turystę”, który fotografuje z pasją wszystkie turystyczne i nieturystyczne obiekty w zwiedzanych miastach. Biorąc pod uwagę ilość fotografii miejsc opuszczonych umieszczanych na stronach internetowych, fotoblogach oraz portalach społecznościowych, porównanie to, chociaż przesadzone, wydaje się uprawomocnione. Zdegradowane i zrujnowane obiekty, fotografowane z różnych perspektyw, portretowane i „upiększane” przy wykorzystaniu różnych, przede wszystkim cyfrowych technik, są powielane i udostępniane wielokrotnie. Pasjonaci opuszczonej architektury mogą również od niedawna nabywać albumy, w których autorzy umieszczają starannie wyselekcjonowane zdjęcia zdegradowanych obiektów³. Przypomina to proces świadomego

² Najbardziej popularne polskie strony internetowe edytowane przez miejskich eksploratorów to: Opuszczone.com (<http://www.opuszczone.com>), Trójmiejska Grupa Eksploracyjna (<http://3ge.pl>), Urbex Polska, Double Penetration Urban Exploration Team (<http://dpuet.blogspot.com>), Deadzone.pl (<http://www.deadzone.pl>), Fotokomórka (<http://fotokomorka.com>) oraz In-Dust-Real (<http://www.in-dust-real.pl>).

³ Zach Fein w artykule *The Aesthetic of Decay* twierdzi, że jedynym medium, które może udźwignąć ciężar ruiny oraz odpowiedzieć na podstawowe pytanie związane z jej estetycznym wymiarem jest właśnie fotografia, gdyż właściwie jako jedyna posiada odpowiedni warsztat metodologiczny. Dlatego eksploracja opuszczonych miejsc przy pomocy tego medium jest kolejnym poziomem eksploracji właściwej, jej nadbudową. Dlatego właściwie

wybierania turystycznych fotografii i umieszczania ich w rodzinnym albumie. Jak pisze Tomasz Ferenc, „Fotografia i turystyka sprzęgły się mocno i wielowymiarowo. Obie dziedziny wzajemnie na siebie wpływają i już nie mogłyby funkcjonować niezależnie. Dwie wielkie i dochodowe gałęzie przemysłu i usług zawarły dozgonny pakt: turysta będzie używał fotografii, turystka nigdy nie wyrzeknie się aparatu fotograficznego. Pakt ten został zawarty dawno temu i nie mamy żadnej mocy, aby go renegocjować” [Ferenc 2010, s. 38].

Turystyczne doświadczenie związane ze zwiedzaniem opuszczonej i zdegradowanej architektury uległo zatem swoistej „kodakizacji”. Eksploratorzy fotografują zrujnowane obiekty zarówno przy pomocy wysokiej jakości sprzętu, stosując się do porad umieszczanych on-line przez profesjonalistów, jak i, coraz częściej, aparatów fotograficznych umieszczonych w telefonach komórkowych. Związane jest przede wszystkim z pragnieniem posiadania/konsumowania świata (tu: świata zrujnowanego, który odchodzi w niepamięć) jako widoku, które leży u podstaw wykorzystania wszystkich przemian technologicznych towarzyszących turystyce masowej od momentu jej powstania (począwszy od turystycznej fotografii, a skończywszy na portalach społecznościowych i turystyce wirtualnej⁴) [Brzozowska i Wieczorkiewicz 2010, s.6].



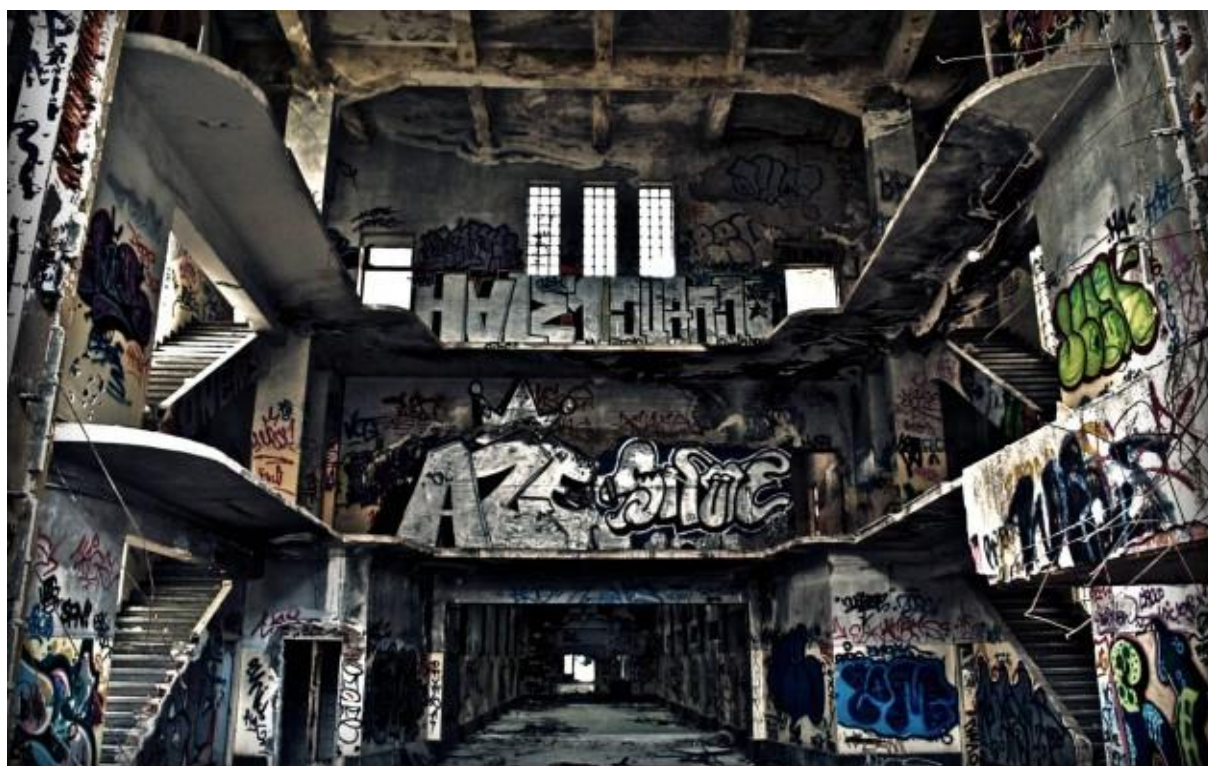
Fot. 1. Autor: Donkarabon (Licencja Creative Commons 2.0)

Czynność fotografowania opuszczonej architektury ma również podłoże czysto ambicjonalne i służy po prostu „kolekcjonowaniu” miejsc, w których się było i które, szczególnie gdy są bardzo trudne do zdobycia, należy koniecznie odwiedzić. Eksploratorzy często podkreślają, że środowisko *urbexu* jest bardzo złożone, ale cechuje je duża

nie istnieje współcześnie miejska eksploracja bez czynności fotografowania – niegdyś niszowe, alternatywne doświadczenie eksploracji miejskich ruin, zostało zastąpione eksploracją jako doświadczeniem typowo wizualnym. Zob. Z. Fein, *The Aesthetic of Decay: Space, Time and Perception*, University of Cincinnati, 2011, <http://zfein.com/architecture/thesis/thesis.pdf>, 11.10.2015]

⁴ W tym miejscu warto dodać, że miejska eksploracja ma swój drugi wirtualny wymiar. Tysiące ludzi ogląda z zainteresowaniem i komentuje serie fotograficznych ujęć zdegradowanej architektury współczesnej, nie będąc eksploratorami w dosłownym sensie. Aktywność „turystyczna” w tym wypadku ogranicza się tylko i wyłącznie do „konsumpcji wizualnej” obrazów opuszczonych miejsc.

konkurencja pomiędzy poszczególnymi grupami i osobami, stąd bardzo często pojawiają się różne kontrowersje. Ta szczególna konkurencja dotyczy oczywiście miejsc, które dany eksplorator „zwidził”. Na forach poświęconych *urbexowi* spotkać można wielu tak zwanych *keyboard warriors*, którzy starają się stworzyć wiele mitów i przedstawić siebie na forum jako doświadczonych eksploratorów. Tworzenie tej turystycznej mitologii obejmuje między innymi pisanie o miejscach, w których podobno „się było”, ale niestety „nie udało się” uwiecznić tych eksploracji na fotografiach. Typowe jest również wyolbrzymianie wartości miejsc, które akurat udało się zwiedzić. Jak podsumowuje to wspomniana już eksploratorka, „jest to irytujące dla osób takich jak ja, które poświęcają właściwie cały swój czas na próby znalezienia nowych miejsc czy dostania się do nich. Na szczęście osoby tego typu szybko znikają, nie można w nieskończoność udawać kogoś, kim się nie jest”. Widzimy tu dwie postawy w odniesieniu do czynności eksplorowania i fotografowania opuszczonych miejsc. W tym miejscu warto zatem przypomnieć podejście do turystyki ekstremalnej, prezentowane przez Joannę Adamczyk, która dzieli ją na wersję „popkulturową” oraz zrównoważoną, uprawianą przez zaawansowanych turystów kwalifikowanych [Adamczyk 2011, s. 254]. Jak wynika z powyższej wypowiedzi, w środowisku *urbexu* odnaleźć możemy obydwie te formy. W związku z tendencją do poszukiwania przeżyć ekstremalnych, miejska eksploracja zmienia się bowiem powoli w jedną z turystycznych mód i atrakcyjnych rozrywek, na pierwszy rzut oka dostępnych dla każdego, kto potrzebuje atrakcji z pewną dawką adrenaliny i posiada odpowiedni „hart ducha”.



Fot. 2. Autor: Alex (Licencja Creative Commons 2.0)

1.2 Eksploracja jako odkrywanie alternatywnego dziedzictwa

W drugim z wymienionych przez autora „Fotokomórki” przypadków, miejska eksploracja jest przykładem odkrywania zapomnianego, alternatywnego dziedzictwa kulturowego, które dla większości miejskich podmiotów stanowi jedynie postindustrialny „odpad”. Eksploratorzy traktują zdegradowaną, opuszczoną architekturę jako szczególnego rodzaju kulturowe dziedzictwo, które warto - a nawet należy - zachować (jeżeli nie dla przyszłych pokoleń, to przynajmniej dla osób zainteresowanych). Według oficjalnego

turystycznego dyskursu, za dziedzictwo uważa się przede wszystkim zabytki, czyli dzieła architektury, rzeźby i malarstwa, elementy i budowle, które służą jako stanowiska archeologiczne oraz wszelkie inne elementy architektury mające powszechną wartość z historycznego, kulturowego, estetycznego czy antropologicznego punktu widzenia. Anna Góral zwraca również uwagę na tak zwane dziedzictwo niematerialne, które można włączyć we wspólny zasób kulturowy danej wspólnoty, czyli wszelkie teksty mówione i pisane, muzyka itp. [Góral 2014a, s. 43]. Rodney Harrison stwierdza wprost, że żyjemy w czasach, w których dziedzictwo jest wszechobecne, a my egzystujemy wśród „widmowych” śladów przeszłości. Użyty przez Harrisona angielski termin *spectral* oznacza również „upiorny” (o twarzy) i „wyglądający jak zjawa”, co w kontekście estetyki opuszczonej, zrujnowanej, rozpadającej się architektury nabiera szczególnego znaczenia [Harrison s. 3]. Fenomen miejskiej eksploracji jako szczególnego rodzaju turystyki kulturowej potwierdzają również słowa Laurajane Smith, która rozpoczyna swój wywód pisząc, że w gruncie rzeczy nie ma czegoś takiego jak dziedzictwo rozumiane w ten sam sposób. Kwalifikowanie dziedzictwa kulturowego jako budynków, miejsc i artefaktów, które są „stare, monumentalne i dostarczające estetycznej przyjemności” w zasadzie się wyczerpało. Autorka *Uses of heritage* zwraca uwagę na dyskursywny charakter tego, co możemy nazwać kulturowym dziedzictwem. Powinno się zatem bliżej przyjrzeć zróżnicowanemu zespołowi performatywnych praktyk (a do takich z pewnością zaliczyć możemy miejską eksplorację – M.N.), które popularyzują zarówno eksperckie, jak i potoczne rozumienie i konstruowanie dziedzictwa [Smith 2006, s. 11].

Problematyka miejskiej eksploracji z pewnością skłania do refleksji nad dziedzictwem kulturowym w skali lokalnej i poszukiwania obiektów, rzeczy, praktyk, które mają znaczenie (uświadomione, bądź nieuświadomione), dla zwykłych ludzi w ich codziennym życiu. Oczekiwania osób w stosunku do zasobów dziedzictwa mogą być bowiem zdecydowanie odmienne, ponieważ podstawową kwestię w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego stanowi odwołanie do tożsamości i przynależności, które wyraźnie akcentują rolę dziedzictwa kulturowego w społeczno-kulturowym rozwoju różnych społeczności. Góral przypomina również, że szczególnie ważnym zagadnieniem w kontekście zarządzania dziedzictwem kulturowym jest obecnie kwestia zrównoważonego rozwoju, w ramach której obiekty dziedzictwa kulturowego analizowane są przede wszystkim pod kątem wartości ekonomicznych, następnie zaś społecznych oraz kulturowych. „Najczęściej przyjmowana perspektywa w prowadzonych dyskusjach skupia się na procesie formułowania i wdrażania polityk kulturalnych. Dużo mniej miejsca poświęca się natomiast społecznościom lokalnym, ich potrzebom i oczekiwaniom w stosunku do posiadanych zasobów dziedzictwa kulturowego”, pisze autorka artykułu [Góral 2014b, s. 277-278]. Miejska eksploracja jest wciąż aktywnością niszową, próba „chronienia alternatywnego, zapomnianej dziedzictwa” odbywa się tylko i wyłącznie w ramach etyki konkretnych grup eksploratorów, nie tylko lokalnych, ale przede wszystkim, wirtualnych. Warto w tym miejscu dodać, że zwolennicy tego ekstremalnego zwiedzania posiadają swój własny kodeks postępowania. „Eksploratorzy szanują obiekty swoich zainteresowań i ich nie niszczą! Jeśli myślisz inaczej i byłbyś w stanie wybić szybę czy wyważyć drzwi, byle dostać się do środka, to nie można Cię nazwać nikim innym jak wandalą, który nie ma nic wspólnego z urbexem. Jeśli chcemy, by urbex nie kojarzył się społeczeństwu jako „banda chuliganów” biegających z łomami, to pomyśl dwa razy zanim zrobisz jakąś głupotę. Już nie wspomnę tu o konsekwencjach prawnych takiego postępowania, które bardzo często zakończyć się może rozprawą sądową, a w najlepszym przypadku mandatem... Nie niszczy, zwiedzajmy i fotografujmy!” [<http://fotokomorka.com/urban-exploration-poradnik/>, 05.04.2016]. Jedną z podstawowych zasad jest zatem „*take only picture, leave only footprint*” (zrób jedynie zdjęcie, zostaw tylko odcisk buta). Z racji tego, że opuszczona architektura nie jest chroniona instytucjonalnie - w przeciwieństwie do obiektów wpisanych na listę regionalnego lub światowego dziedzictwa

- eksploratorzy sami czują się odpowiedzialni za jej przetrwanie. Stąd surowy zakaz wnoszenia jakichkolwiek przedmiotów oraz fragmentów architektonicznych z obiektów, które się zwiedza. Najbardziej rygorystyczni eksploratorzy przestrzegają nawet zasady nie dotykania niczego.



Fot. 3. Autor: Fotopolska.eu (Licencja Creative Commons 2.0)

Zdegradowana architektura zaliczana jest przez poszukiwaczy tajemniczego „miasta w mieście” do kulturowego dziedzictwa, gdyż „opowiada konkretne historie”. W przypadku eksploracji zrujnowanej architektury, połączenie pasji fotografowania idzie zatem w parze z zamiłowaniem do eksplorowania alternatywnych historii, pisanych z małej litery [RomanyWG 2011]. Mówią o tym wprost członkowie grupy eksploracyjnej „Urbex History”: „Wszystko zaczęło się w październiku zeszłego roku. Wtedy narodził się pomysł, żeby pojechać do Czarnobyla. Chcieliśmy tam nakręcić film (...) Pomyśleliśmy jednak, że zanim udamy się do Czarnobyla, moglibyśmy się przygotować do tej wyprawy. A w ramach przygotowań zwiedzić kilka opuszczonych miejsc w okolicach naszego miejsca zamieszkania. I tak narodził się Urbex History”. Projekt w założeniach miał się nieco różnić od innych podobnych inicjatyw, których jest w Warszawie i całej Polsce bardzo wiele. Jak zauważa Jakub Stankowski, jeden z członków tej grupy, osób, które zajmują się miejską eksploracją w samej Warszawie może być nawet ponad setka i dodaje: „My chcieliśmy się czymś wyróżnić. Tym czymś jest nasza pasja do historii. Chcieliśmy opowiadać ludziom, w tym młodzieży, w pasjonujący sposób o historii. Chcieliśmy to robić w sposób żywy, a nie tak jak dzisiaj wygląda to w szkole” [<http://warszawa.naszemiasto.pl/artku/urbex-history-grupa-eksploratorow-miejskich-odkrywa,3295265,artgal,t,id,tm.html>, 05.04.2016].

Jednym z założeń *urbexu* jest zatem dotarcie do przeszłości danego miejsca, co większości przypadków stanowi niezwykle trudne zadanie. Bywa, iż jakiś budynek jest opuszczony od wielu dziesięcioleci. „Nikt tak do końca już nie pamięta co się tam znajdowało. I wtedy wkracza ekipa pasjonatów, która z zachowaniem środków ostrożności odwiedza miejsce. (...) Dużych pustostanów jest w Polsce całkiem sporo. Ponieważ w czasie przemian ustrojowych na przełomie lat 90-tych XX wiele budynków traciło swoją funkcję

i następowała relokacja. Bardzo często robiono to w pośpiechu, więc zdecydowana większość rzeczy zostawała na swoim miejscu. Nierzadko można znaleźć przedmioty uważane powszechnie za kolekcjonerskie” [http://www.urbanist.pl/urbex-miejska-eksploracja/, 05.04.2016]. Przedmioty pozostawione w opuszczonych budynkach, fotografowane są z wielką dokładnością i umieszczane przez eksploratorów w nowych porządkach narracyjnych. Przy pomocy porzuconych rzeczy narratywizują oni bowiem historię miejsca lub wyobrażonych osób zamieszkujących/użytkujących niegdyś zrujnowany budynek. Jak pisze Agnieszka Ogonowska, „łatwo sobie wyobrazić opowiadanie przedmiotami. (...) każdy z nich stanowi niejako klucz, lub w terminologii Lva Manovicza, interfejs kulturowy do rzeczywistości, którą się próbuje ocalić od zapomnienia” [Ogonowska 2010, s. 148]. Przedmioty porzucone w opuszczonym budynku ulegają również w tym wypadku swoistej sakralizacji, opisywanej przez MacCannella. Uruchamiają one bowiem wiedzę niedostrzegalną „gołym okiem” i unaczyniają to, co niewidzialne, przeszłe, zapomniane [ibidem, s. 148]. Mamy tu zatem do czynienia z aktywną, szczególną *memoryzacją* przeszłości, o której warto wspomnieć w kontekście narratywizowania kulturowego dziedzictwa. Tym bardziej, że eksploratorzy często dodatkowo antropomorfizują opuszczone budynki (i porzucone w nich przedmioty), przypisując im duszę, pamięć i wspomnienia.



Fot. 4: Autor: enhanced-buzz-wide-2810-1398861033-14 (Licencja Creative Commons 2.0)

Każde dziedzictwo kulturowe posiada swego rodzaju archiwum. Zrujnowana architektura krąży poza oficjalnymi archiwami, gdyż traktowana jest jako odpad kulturowy. Jak pisze Aleida Assmann, „odpady jako ‘negatywny magazyn’ są wszak nie tylko emblematem oczyszczania i zapomniania, lecz także nowym obszarem pamięci niejawniej, która sytuuje się pomiędzy pamięcią funkcjonalną, a magazynującą i trwa (...) na ziemi niczyjej między obecnością a absencją” [Assmann 2009, s. 115]. Fotografie zdegradowanej i opuszczonej architektury traktowanej jako fragmenty alternatywnego dziedzictwa kulturowego trwają zatem na „niczyjej ziemi” rzeczywistości wirtualnej, nawet, jeśli materialna podstawa tych obrazów, czyli budynek, rozpadł się lub został zburzony. W przypadku zapomnianych budynków możemy mieć zatem do czynienia z tak zwanym

„niedziedziczeniem kulturowego doświadczenia”, o którym wspomina Renate Lachmann w *Mnemotechnice i symulakrum*, stąd nieodzowność nośnika pamięci (aparatu, cyfrowego archiwum fotografii). „Pamięć” jest w tej sytuacji szczególnym procesem duplikowania, reprezentacją nieobecnego przez obraz oraz zapobieganiem zapomnieniu (lub całkowitemu unicestwieniu opuszczonej architektury) poprzez stałe odnajdywanie i powielanie obrazu, czyli „ciągle rekompensowanie utraty sensu, współistnienie pamięci i śmierci (tu: śmierci miejsca – M.N.)” [Lachmann 2009, s. 292]. Jak podsumowuje to Kamila, jedna z eksploratorek, „człowiek, żyjąc, pozostawia ślady. Przedmioty, ingerencje, stworzenia i zniszczenia. Prypeć nazywana jest miastem duchów, ale bardziej chyba jest to miasto śladów. Po to tu przyjeżdżamy, to chcemy złowić. Ślady śladów na fotografiach. W opowieściach. W tym, co nie wypowiedalne, a co zmienia każdego, kto to miejsce zobaczył. Pozostawione przez nieobecnych skrawki czasu i przestrzeni – zazębione o nas dziś tworzą nową rzeczywistość. Tę, która się śni, tę, która jest przenikliwie realna, tę, która burzy i rekonstruuje na nowych zasadach” [<http://in-dust-real.pl/strefa-wykluczenia/>, 05.04.2016].

Możemy tu zatem mówić o szczególnego rodzaju „magazynowaniu”, które trudno odróżnić od „wyobrażania”, zwłaszcza, gdy oryginalna historia miejsca nie jest penetratorom budynku znana. Być może powinniśmy tu raczej wspomnieć o „pamięci niezamieszkałej”, o której również pisze w innym kontekście Assmann [*ibidem*, s. 127], czyli niezależnej od konkretnego nosiciela, radykalnie oddzielającej przeszłość od teraźniejszości i przyszłości oraz niedziałającej selektywnie (wszystkie zapomniane obiekty są w tym wypadku traktowane jednakowo, są tak samo ważne i warte uratowania od całkowitego zapomnienia).

Proces odnajdywania miejsc, które eksplorator chciałby odwiedzić, przypomina nieco odszukiwanie innych miejsc wartych zwiedzenia, również tych wpisanych na listę regionalnego i światowego dziedzictwa. Pierwszą czynnością początkujących eksploratorów, chwilę po obejrzeniu fotografii zdegradowanego obiektu w Internecie, jest próba skontaktowania się z osobą, która umieściła zdjęcie w celu zdobycia informacji o lokalizacji interesującego obiektu. Eksploratorzy często podkreślają, że niechętnie dzielą się lokacjami, głównie ze względu na, wspomniany już powyżej, fakt ochrony miejsca przed nadmierną dewastacją. Stąd problem z odszukaniem najciekawszych wskazówek w Internecie, gdyż najczęściej nie są publicznie udostępniane. Niektóre wskazówki znajdują się co prawda na forach i grupach dyskusyjnych, skupiających przede wszystkim miłośników zdegradowanej architektury i w wielu wypadkach doświadczonych eksploratorów. Jak pisze twórca strony „Fotokomórka”, „z biegiem czasu zapewne poznasz ludzi o podobnych zainteresowaniach, co pozwoli Ci na wymianę lokacji i tym samym możliwość zwiedzenia nowych miejsc. Pamiętaj tylko o jednym – najbardziej wkurzające pytanie do eksploratora to: „a gdzie to jest?” lub „powiedz mi, gdzie to”. Polecam trochę więcej pokory i samodzielności w tej kwestii” [<http://fotokomorka.com/urban-exploration-poradnik/>]. To podkreślenie „samodzielności” w organizowaniu turystycznej wyprawy pozwala zaliczyć miejską eksplorację do obszaru turystyki kwalifikowanej.

2. Miejska eksploracja jako turystyka przygodowa

Członkowie „Trójmiejskiej Grupy Eksploracyjnej” przypominają, że w oficjalnej definicji miejskiej eksploracji, która podkreśla aspekt odnajdywania zapomnianej historii i czynności fotografowania zdegradowanej architektury, nikt nie pisze o radości, jaka towarzyszy podczas odwiedzin miejsca opuszczonego. Nikt również nie wspomina o „podnieceniu, kiedy okazuje się, że miejsce nie jest tak łatwo dostępne i trzeba pokombinować z wejściem”. I wreszcie, nikt nie mówi o uzależnieniu od „zapachu takich miejsc, widoku łuszczącej się farby i pozostawionych sprzętów”. I w końcu pomija się to,

że w swej brzydocie to najpiękniejszy sposób na spędzenie swojego wolnego czasu [http://3ge.pl/onas/, 05.04.2016].

Tej radości często towarzyszy poczucie wyjątkowości eksploracyjnej wyprawy. Potwierdza to między innymi Jacek Ostrowski, jeden z wrocławskich eksploratorów, pisząc, że wyprawom tym towarzyszy dodatkowa dawka adrenaliny, którą wywołuje szereg niebezpieczeństw. Tych realnych, na przykład chuliganów, osób pod wpływem alkoholu, często agresywnych bezdomnych czy złomiarzy. I tych obecnych jedynie w wyobraźni. „Jest coś ekscytującego w samotnej wyprawie kilkaset kilometrów od domu do opuszczonej, nieczynnej fabryki i jej zwiedzanie połączone z fotografowaniem nieznanego, niedostępnego świata” [http://wloclawek.naszemiasto.pl/artukul/mm-kowicz-urg-lubi-fotografowac-opuszczone-miejsca-zobacz,2565688,artgal,t,id,tm.html, 05.04.2016]. Wysoką dawkę adrenaliny zapewniają również fizyczne niebezpieczeństwa, takie jak przegniłe drewniane stropy, ubytki w metalowych schodach, dziury w podłogach, czy sypiące się mury budynków. Do tego zazwyczaj panuje mrok. Między innymi to właśnie z tych powodów nie podaje się do publicznej wiadomości lokalizacji takich miejsc. Bo, jak przestrzegają doświadczeni eksploratorzy, młodzi ludzie, żądni wrażeń mogą ulec wypadkowi podczas poszukiwania przygód w takim miejscu.

Zatem, aby eksploracja była bezpiecznym zajęciem również dla „turystów-amatorów”, niektórzy eksploratorzy, niczym wytrawni podróżnicy do egzotycznych krajów, umieszczają na blogach i stronach internetowych szereg porad, jak być, z jednej strony „autentycznym turystą-eksploratorem”, z drugiej natomiast, jak być do eksploracji najlepiej przygotowanym. Twórca „Fotokomórki”, zwraca uwagę na to, że „zwiedzanie miejsc opuszczonych to ciężki kawałek chleba” i trzeba się do niego odpowiednio przygotować. Píše więc następująco: „W porządku, interesujemy się tematem, oglądamy zdjęcia innych eksploratorów w Internecie, a nawet zrobiliśmy pierwsze zakupy pod eksplorację (patrz aparat), a to oznacza, że jesteśmy gotowi na pełną emocji i przygód wycieczkę! Nic z tych rzeczy. Na eksplorację powinniśmy się odpowiednio przygotować zarówno merytorycznie, jak i sprzętowo” [http://fotokomorka.com/urban-exploration-poradnik/, 05.04.2016].

Powyższe wypowiedzi eksploratorów potwierdzają, że *urbex* pod pewnymi warunkami przypomina nieco turystykę kwalifikowaną, która, w odróżnieniu od jej masowej odmiany, przede wszystkim zmusza turystów do wysiłku fizycznego i umysłowego. Oczywiście w literaturze źródłowej nie odnajdziemy miejskiej eksploracji w typologii turystyki kwalifikowanej zaproponowanej przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, gdyż, z oczywistych względów, nie mogła – i dalej nie może – zostać do niej formalnie włączona. Jako quasi-turystyczna aktywność, eksploracja posiada jednakże pewne cechy, które stanowią wyznaczniki turystyki kwalifikowanej [na temat turystyki kwalifikowanej zob. np. Merski i Warecka 2009; Łobożewicz i Kogut 1999]. Jest ona bowiem sposobem na połączenie wolnego czasu i wypoczynku, ze ściśle ukierunkowanymi zainteresowaniami. Cechą miejskiej eksploracji jest również dosyć wysoki stopień trudności jej uprawiania, który wymaga od poszukiwacza opuszczonych miejsc odpowiednich kwalifikacji, sprawności fizycznej i umiejętności posługiwania się sprzętem turystycznym (bardzo często również umiejętności wspinaczki), jak również pewnych predyspozycji osobowych⁵. Uprawianie miejskiej eksploracji związane jest bowiem z intensywnymi przeżyciami emocjonalnymi, zwiększonym poziomem wysiłku fizycznego oraz potrzebą określonych umiejętności w celu zapewnienia powodzenia wyprawie. Stąd określenie „kwalifikowana” oznacza w tym wypadku właściwie potrzebę zdobycia odpowiednich – w gruncie rzeczy nieformalnych –

⁵ W tym przypadku warto przywołać definicję turystyki kwalifikowanej jako rodzaju turystyki, która dla jej uprawiania wymaga od uczestników pewnej kondycji fizycznej oraz określonej biegłości technicznej w sposobie poruszania się lub posługiwania się niezbędnym sprzętem lub jako turystyki wymagającej kondycji fizycznej, psychicznej oraz umiejętności posługiwania się odpowiednim sprzętem, a w niektórych wypadkach uprawnień formalnych [zob. Merski i Warecka 2009, s. 12 i 13]

kwalfikacji. Trzeba również pamiętać, że sama czynność „zwiedzania” opuszczonych budynków jest nielegalna, gdyż zrujnowany obiekt jest w większości przypadków własnością prywatną. Osoby specjalizujące się w miejskiej penetracji czasami zdobywają najpierw zgodę właścicieli na wejście do danego obiektu. Jest to potrzebne zwłaszcza w przypadku *drainingu*, czyli eksploracji kanałów burzowych i ściekowych. Tam wymagane są stosowne zezwolenia, ponieważ jest to jedna z najbardziej niebezpiecznych odmian *urbexu*. Jak pisze Łukasz Michalik, jeden z polskich eksploratorów, „choć w miejskiej dżungli raczej nie grozi nam atak stada krwiożerczych dzików ani nagła powódź, nie znaczy to, że można lekceważyć bezpieczeństwo. Podczas niektórych wycieczek jedynym potrzebnym wyposażeniem będzie aparat fotograficzny, podczas innych nie obędzie się bez wytrzymałych, zapewniających ochronę butów i stroju czy kasku z latarką czołową. W przypadku ambitniejszych wyzwań podejmowanych przez osoby, dla których *urbex* stał się życiową pasją, wymagany będzie sprzęt wspinaczkowy czy speleologiczny. Darujmy sobie w tym miejscu cytowanie przepisów BHP – każda sytuacja jest inna od poprzedniej, a sztywne reguły nie istnieją (choć niektóre grupy eksploratorów mają swój własny, rygorystycznie przestrzegany regulamin)” [<http://figeneration.pl/urban-exploration-odkryj-na-nowo-miejska-dzungle/>, 05.04.2016]. Dbalność o bezpieczeństwo „turystycznej wyprawy” podkreśla większość stron internetowych poświęconych tej aktywności. Niektóre w sposób nie pozostawiający wątpliwości, że jest to zajęcie jedynie dla osób odpowiedzialnych: „Nie trzeba chyba dodawać, że *urban exploration* to nie sielski wypad na grzyby czy wycieczka rowerowa. To realne zagrożenia, które grożą każdemu eksploratorowi. Nie chcę nikogo na wstępie przestraszyć, ale jeden nierozważny krok może grozić śmiercią” [<http://fotokomorka.com/urban-exploration-poradnik/>, 05.04.2016].

Do turystyki kwalifikowanej zbliża eksplorację również kwestia wspomnianego już kodeksu etycznego eksploratorów, jeżeli przywołamy chociażby następującą definicję: „Za turystę kwalifikowanego można uważać człowieka, który posiada odpowiednią postawę poznawczą, a także niezbędny zasób wiedzy, umiejętności i sprawności, koniecznych dla skutecznego uprawiania wybranej dyscypliny turystyki oraz przestrzegającego zasad kultury turystycznej” oraz występujący w tym wypadku ewidentny element współzawodnictwa indywidualnego lub grupowego [Merski i Warecka 2009, s.13 i 16], o którym była już mowa powyżej.

Biorąc pod uwagę powiązania turystyki przygodowej z innymi formami turystyki, miejską eksplorację możemy natomiast włączyć w obszar turystyki ryzyka oraz turystyki specjalnych zainteresowań. Podobnie rzecz ujmuje Justyna Mokras-Grabowska, gdy pisze, że turystyka przygodowa to rodzaj turystyki aktywnej, której głównym celem jest przeżycie określonej przygody, podróż „w nieznanie”, eksploracja. Jej wyróżnikiem jest również, a może nawet przede wszystkim, aspekt emocjonalny (m.in. związany z podwyższonym poziomem ryzyka) oraz różne doznania duchowe i estetyczne mające związek z kontaktem z odmiennym (egzotycznym) środowiskiem przyrodniczym i kulturowym [Mokras-Grabowska 2015, s. 119]. Cechą miejskiej eksploracji jako turystyki przygodowej jest z pewnością odkrywanie, poszukiwanie oraz dociekanie. Dynamicznie rozwijający się trend „zwiedzania” opuszczonych miejsc ma niewątpliwie związek ze wzrastającymi potrzebami różnych doznań emocjonalnych, szczególnie z podejmowaniem ryzyka w zindywidualizowanych i zurbanizowanych społeczeństwach zachodnich. Chociaż eksploracja zdegradowanej architektury nie jest wyjazdem na łono natury, jak większość odmian turystyki kwalifikowanej, stanowi jednakże swoistą ucieczkę z miasta do „innego, ukrytego i zrujnowanego miasta”, miasta podziemnego, „niewidocznego” lub oglądanego z wysokości dachów i dźwigów, które w tym wypadku zdecydowanie określić można „egzotycznym” środowiskiem kulturowym. Biorąc pod uwagę fakt, że zdegradowana architektura zmienia się z biegiem czasu w środowisko quasi-naturalne, dla miejskich eksploratorów stanowi ona również odmienne środowisko przyrodnicze. Z tego względu,

część teoretyków nazywa wprost współczesne miejskie ruiny „dzikimi krajobrazami” (ang. *urban wildscapes*), definiując je jako tworzone przez naturę w opozycji do ludzkiego działania, szczególnie wtedy, gdy opuszczone budynki porasta niekontrolowana roślinność oraz zamieszkują dzikie zwierzęta⁶ [zob. Jorgensen i Keenan 2011].

Zakończenie

Już Dean MacCannell w swojej klasycznej pozycji o nowej klasie próżniaczej pisał, że nie tylko nowoczesne, masowe, międzynarodowe podróże mają własną strukturę etyczną, zbiorowe odczucie, że pewne widoki należy koniecznie zobaczyć [MacCannell 2002, s. 66]. Z powyższych rozważań wynika, że współczesna eksploracja, w przeciwieństwie do infiltracji miejskich ruin, która pojawiła się w latach 80-tych dwudziestego wieku jako aktywność zarezerwowana dla nielicznych, ma już właściwie niewiele wspólnego ze „spontanicznym podróżowaniem” i przypadkowym odkrywaniem miejsc wyłączonych z codziennego doświadczenia. Z biegiem czasu miejska eksploracja wyspecjalizowała się do tego stopnia, że z łatwością włączyć ją możemy w obszar turystyki aktywnej, przygodowej i, pod pewnymi względami, kwalifikowanej. Nic zatem dziwnego, że eksploratorzy wprost nazywają swoje wyprawy „wycieczkami”, jak gdyby chodziło po prostu o zorganizowany wyjazd autokarowy.

Ciekawym rozwinięciem tematu miejskiej eksploracji jako turystyki alternatywnej, stanowiącym zarazem punkt wyjścia do dalszych badań nad zwiedzaniem miejskich ruin⁷, byłby problem „autentyczności przeżycia turystycznego”, czyli kwestia tożsamości eksploratora. Temat ten jest interesujący dlatego, że miejską eksplorację, obok wyżej wymienionych i omówionych kategorii, możemy potraktować również jako szczególnego rodzaju „turystykę wewnętrzną” (ang. *interior tourism*). Potwierdzają to wypowiedzi eksploratorów, dla których zrujnowana architektura współczesna to miejsca swoistej „kontemplacji” i przestrzenie skłaniające poszukiwaczy miejskich przygód do refleksji nad kondycją podmiotu późnej nowoczesności. Przebywanie we współczesnych ruinach to, z jednej strony, pragnienie nowych wrażeń, przeżycia przygody oraz sprawdzian z odwagi i wytrwałości, z drugiej jednakże, pewien sposób na „odkrywanie siebie”. [zob. np. RomanyWG 2011]. Turyści używają bowiem swojej wyobraźni oraz kulturowego uposażenia w celu dekodowania informacji dotyczących kulturowego dziedzictwa oraz konstruują własne sensory historycznych miejsc, również po to, aby zaprojektować indywidualną podróż w głąb siebie” [Su 2010, s. 413].

Jak twierdzi Dylan Trigg, w czasach ponowoczesnych nie ma już czegoś takiego jak ruina, dlatego, że stała się ona jedynie ekranem, na który projektujemy własne wyobrażenia, lęki i fantazmaty. Jako miejsce poza-miejscem, poprzez swoją amorficzność, nieokreśloność i swoistą niedefiniowalność, umożliwia liczne kreatywne wizualizacje, metaforyzacje czy kontekstualizacje. Ruina w naszym doświadczeniu nie jest zatem stała. Osią jej zmiennej jedności jesteśmy my i to, w jaki sposób na nią patrzymy, jak ją odczytujemy, co sobie wyobrażamy, co pamiętamy i co widzimy, a czego nie widzimy [Trigg 2006]. Potwierdzają to słowa wspomnianej już Kamili, która swój eksploracyjny blog zatytułowany „In-dust-real”⁷ nazywa nie dokumentem, a „dziennikiem wrażeń” [<http://in-dust-real.pl>, 05.04.2016].

⁶ Ciekawym przykładem ukazującym takie „zawłaszczenia” przestrzeni są fotografie fińskiego artysty Kai Fagerströma, które można obejrzeć między innymi na stronie <http://www.boredpanda.com/abandoned-house-animals-kai-fagerstrom/>, 05.04.2016.

⁷ Gra słów: ang. *industrial* – industrialny, a *in-dust-real* – w krainie kurzu

Bibliografia

- Adamowski J., Smyk K. (red.), 2013, *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła wartości ochrona*, Wydawnictwo UMCS, Lublin-Warszawa
- Ashworth G., 2015, *Planowanie dziedzictwa*, Międzynarodowe Centrum Kultury
- Assmann, A. 2009, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa*, Universitas, Kraków, s. 101-142
- Brzozowska, B., Wieczorkiewicz, A., 2010, *Wyobraźnia turystyczna*, „Kultura Współczesna”, nr 3, s. 5-7.
- Christopher M., 2014, *Abandoned America: The Age of Consequences*, Jonglez Publishing
- Dillon, B., 2011, *Introduction. A short history of decay*, (in:) B. Dillon (ed.), *Ruins. Documents of contemporary art*, The MIT Press, Cambridge, s. 10-14.
- Edensor, T., 2007, *Sensing the ruin*, “Senses and Society”, vol. 2, issue 2, s. 217-232
- Edensor, T., 2005a, *Industrial ruins. Spaces, aesthetics and materiality*. Oxford: Berg.
- Edensor, T., 2005b, *The ghosts of industrial ruins: ordering and disordering memory in excessive space*, “Environment and Planning D: Society and Space”, volume 23, s. 829,849
- Ellis W., 2015, *Abandoned NYC*, Schiffer Publishing
- Ferenc T., 2010, *O tym, jak fotografia stworzyła współczesnego turystę*, „Kultura Współczesna”, nr 3, s.37-47.
- Ginsberg R., 2004, *The Aesthetic of Ruins*, Rodopi, Amsterdam-New York
- Góral A., 2014a, *Cultural Heritage in the Cobweb of Meanings*, (in:) R. Amoêda, S. Lira and C. Pinheiro, (eds.), *Heritage 2014. Proceedings of the 4th International Conference on Heritage and Sustainable Development*, Barcelos, s. 43-53, dostępne na https://www.academia.edu/9672032/Cultural_heritage_in_the_cobweb_of_meanings (04.11.2015).
- Góral A., 2014b, *Dziedzictwo kulturowe jako zasób wspólny. Rola współpracy między interesariuszami w zarządzaniu dziedzictwem kulturowym*, „Zarządzanie w kulturze”, 15, z. 3, s. 277-286
- Göbel, H. K., 2015, *The re-use of urban ruins. Atmospheric inquiries of the city*, Routledge, New York.
- Harrison R., 2013, *Heritage. Critical approaches*, Routledge, New York
- Hell, J., Schönle, A. (red.), 2010, *Ruins of modernity*, Duke University Press, Durham & London
- Jorgensen A., Keenan R. (eds.), 2011, *Urban Wildscapes*, Routledge, NY, London
- Kirshenblatt-Gimblet, B., 1998, *Destination culture: tourism, museums, and heritage*, University of California Press, Los Angeles
- Lachmann R., 2009, *Mnemotechnika i symulakrum*, [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa*, Universitas, Kraków, s. 285-321
- Łobożewicz, T., Kogut R. (red.), 1999, *Turystyka aktywna - Turystyka kwalifikowana*, DrukTur, Warszawa
- MacCannell D., 2002, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa
- Marek A., Lewandowski W., 2011, *Możliwości rozwoju turystyki kwalifikowanej w Polsce na podstawie wspinaczki*, „Słupskie Prace Geograficzne”, 8, s. 47-56
- Margaine, S., Margaine D., 2009, *Forbidden Places: Exploring our Abandoned Heritage*, Jonglez Edition
- Merski J., Warecka J., 2009, *Turystyka kwalifikowana, turystyka aktywna*, ALMAMER Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Warszawa
- Mokras-Grabowska J., 2015, *Różnorodność metod teoretycznych i form podejść w turystyce aktywnej*, [w:] B. Włodarczyk (red.), *Badania nad turystyką. Jeden cel, różne podejścia. Warsztaty z Geografii Turyzmu*, tom 6, wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 117-129
- Murzyn-Kupisz M. A., 2012, *Dziedzictwo kulturowe a rozwój lokalny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Kraków
- Nieszczerzewska M., 2015a, *Derelict architecture. Aesthetics of an unaesthetic space*, “ARGUMENT: Biannual Philosophical Journal”, t.5, nr 2, s. 387-397
- Nieszczerzewska M., 2015b, *Vanitas. Ruina jako przestrzeń (bez)graniczna*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica”, III, s. 69-80

- Nieszczerzewska M., 2014, *Erasure of time. Photographs of abandoned places*, (in:) A. Markowska (ed.) *Politics of Erasure. From "damnatio memoriae" to alluring void*, Wyd. TAKO, Toruń, s. 337-345
- Pijarski K., (red.), 2013, *Ruina(cja)*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej”, nr 4
- Purchla J., 2005, *Dziedzictwo a transformacja*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków
- RomanyWG, 2011, *Beauty in Decay. The Art of Urban Exploration*, Carpet Bombing Culture
- Smith, L., 2006, *Uses of heritage*, Routledge, New York
- Solis J., 2013, *Stages of Decay*, NY, Prestel, New York & London
- Su, X., 2010, *The Imagination of Place and Tourism Consumption: A Case Study of Lijiang Ancient Town, China*, "Tourism Geographies", vol. 12, no. 3, s. 412-434
- Thomas D. J., 2013, *Urban and Rural Decay Photography: How to Capture the Beauty in the Blight*, Focal Press, Burlington
- Timothy D. L., 2011, *Cultural Heritage and Tourism: An Introduction*, Channel View Publications, Bristol, Toronto
- Trigg D., 2006, *The aesthetics of decay. Nothingness, nostalgia and the absence of reason*, "New Studies in Aesthetics", vol. 37, Peter Lang Publishing, New York
- Wieczorkiewicz A., 2008, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Universitas, Kraków
- Woodward Ch., 2002, *In Ruins*, Vintage, London

Strony internetowe

- <http://3ge.pl/onas/> [05.04.2016]
- <http://dpuet.blogspot.com> [05.04.2016]
- <http://figeneration.pl/urban-exploration-odkryj-na-nowo-miejska-dzungle/> [05.04.2016]
- <http://fotokomorka.com/urban-exploration-poradnik/> [05.04.2016]
- http://podroze.gazeta.pl/podroze/56,114158,10463941,Urbex__Nowy_trend_w_turystyce_czy_sport_dla_dziwakow_.html [05.04.2016]
- <http://tropemzapomnianychmiejsc.blogspot.com/2013/03/miejska-eksploracja-czyli-zwiedzanie.html> [05.04.2016]
- <http://warszawa.naszemiasto.pl/artykul/urbex-history-grupa-eksploratorow-miejskich-odkrywa,3295265,artgal,t,id,tm.html> [05.04.2016]
- <http://wloclawek.naszemiasto.pl/artykul/mm-kowicz-urg-lubi-fotografowac-opuszczone-miejsca-zobacz,2565688,artgal,t,id,tm.html> [05.04.2016]
- www.boredpanda.com/abandoned-house-animals-kai-fagerstrom/ [05.04.2016]
- www.deadzone.pl [05.04.2016]
- www.in-dust-real.pl [05.04.2016]
- www.urbanist.pl/urbex-miejska-eksploracja/ [05.04.2016]

Touristic exploration of an alternative heritage

Key words: urban exploration, forgotten heritage, decayed architecture, active tourism, adventure tourism, extreme tourism

Abstract

The main inquiry of the article is the analysis of urban exploring as 1) an element of the alternative cultural tourism (especially as an active, adventure and qualified tourism as opposed to the massive tourism), 2) an attempt to search for an alternative, forgotten and abandoned heritage. The increasing number of the Internet websites dedicated to the urban exploration bespeaks about the fact, that this phenomenon develops very dynamically. In the narratives created by modern explorers, the term „sightseeing”, characteristic for the classic discourse of tourism, is used very often, in spite of the terms „exploring”, „striking on something” or „infiltrating”. The analysis is based upon the Internet discourse created by Polish explorers, to approximate the Polish field of urban exploration.